Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 21 KRAKÓW 20 maja 1934 R. CENA 20 GR. ROK X

DZWON NIEDZIELNY



Madonna z Dzieciątkiem. Obraz Sassoferrato.

WITAMY!

Zdawało się nam kilka miesięcy temu, kiedy zastanawiano nad świeżo rzuconym projektem, że tego rodzaju manifestacja, jak uroczyste złożenie hołdu Królowej Jadwidze przez polskie dzieci, musi przypaść do serca wszystkim. Bo jakżeż... Pod względem politycznym nie urazi to nikogo, żaden obóz nie powie, że ma coś przeciw temu. Wszak to wyjątkowa doprawdy postać w dziejach Polski, na którą wszyscy się godzą bez zastrzeżeń, która niejako należy do wszystkich. Jedni w niej widzą opiekunkę nauki i oświaty, drudzy królowę ubogich, orędowniczkę pokrzywdzonych, wzór miłosierdzia, inni wielką monarchinię, to znów olbrzymich zasług misjonarkę-apostołkę, dla tych jest w całej pełni świętą, dla tamtych bohaterką narodową, jednym z tych głównych filarów, na których ugruntowała się mocarstwowość naszego państwa... I tak można by snuć bez końca pasmo tytułów Jadwigi do takiej sławy w narodzie, która wyklucza możliwość choćby najbłahszej niechęci. Toteż powiadamy, że można było przypuszczać, iż ku jej czci uroczystość jakakolwiek zjednoczy wszystkich bez wyjątku w ochocie poparcia jej ze wszechmiar. A cóż dopiero, jeżeli uczestnikami jej miały być same dzieci, te nasze pociechy, ta nasza przyszłość, to nasze powszechne umiłowanie...

Zdawało się tedy, że nie będzie w Polsce gazety, któraby odmówiła wzmianki o przygotowywanym w tym celu z całej Polski zjeździe na Wawel młodzieży szkolnej w Zie-

lone Świątki... A tymczasem odezwę w owej sprawie powtórzyły w innych diecezjach pisma takie, jak „Dzwon", jak „Dzwoneczek", a poza niemi, mimo kilkakrotnie rozsyłanych do prasy komunikatów agencyjnych, najmniejszej wzmianki o zjeździe na Wawel młodzieży nie zamieściły dzienniki, i to nietylko gazety o specjalnem zabarwieniu politycznem, które nie lubi manifestacyj mogących uchodzić za katolickie, ale wogóle, pomijając krakowskie pisma i parę przezpół krakowskich, przeszła nad tem prasa polska do porządku. No, a wiadomo, że zabija się sprawy, do których nie chce się dopuścić, tylko milczeniem, przemilczaniem rozmyślnem.

Tymczasem właśnie zjazd powiódł się i wypadnie zapewne imponująco cała uroczystość, jak wnioskować należy z ostatnich do niej przygotowań. Czyniono mu nawet trudności, a jednak doszedł do skutku w warunkach ciężkich. Zjeżdżają pielgrzymki z najdalszych stron Polski i Wawel z trudem pomieści te rzesze młodzieży, pragnące Jadwidze oddać hołd osobiście u grobu, kędy cuda się działy i dziać będą. Sprawiła to jeno miłość powszechna, jaką przyszła nasza Patronka się cieszy od wieków w narodzie i której nie odmieni system przemilczania jej w przeddzień beatyfikacji przez pewne sfery, zasłabe, by z serc polskich wytrzeć wielkie imię Jadwigi.

Toteż tem radośniej witamy Was, Kochana Młodzieży! Przybywajcie do Krakowa jej się pokłonić i kwiatami grób jej zasypać z uczuciem serdecznej dla jej zasług wdzięczności. Wasza modlitwa u jej trumny nie będzie bezowocną. A powrót Wasz w dalekie kresy ziem polskich, po dniu wielkich wrażeń tu przeżytych, przysporzy napewne nowych Jadwigi czcicieli, przyczyni się do szerzenia kultu przyszłej Świętej i tam, gdzie o niej mało jeszcze lub opacznie wiadomo. Witajcie nam!

Na Uroczystość Zesłania Ducha Św. (Zielonych Świąt).

EWANGELJA (Jan XIV. 23—31).

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Jeżeli mnie kto miłuje, będzie zachowywał mowę moję, a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy: kto mnie nie miłuje, mów moich nie zachowuje. A mowa, którą słyszeliście, nie jest moja; ale tego, który mnie posłał, Ojca. To wam powiedziałem, wśród was przebywając. Lecz Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pośle w imię moje, on was wszystkiego nauczy, i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam: nie jako daje świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, tobyście się radowali, że idę do Ojca; bo Ojciec większy jest niźli ja. I teraz wam powiedziałem przedtem zanim się stanie: żebyście gdy się stanie, uwierzyli.. Już wiele z wami mówić nie będę. Albowiem idzie książę tego świata, a we mnie nic nie ma. Ale żeby świat poznał, że miłuję Ojca, a jak rozkaz dał mi Ojciec, tak czynię.

Rozum ludzki w rzeczach stworzonych zdobywa coraz nowe tajniki, obejmuje horyzonty, przechodząc nawet najśmielsze dotychczasowe marzenia. Wyobraźnia ludzka, która często rozum naprowadza na nowe zdobycze wiedzy, zwinniejsza i prędsza niż szybkość iskry elektrycznej, zdaje się nie mieć granic. Gdy jednak człowiek chciałby przejrzeć Boga, wtedy rozum i fantazja stają bezradne, czy to idzie o samą istotę Boga, czy o Jego trójosobowość czy też o Jego doskonałości. Poeta tak to wyraża: „Rozumie ludzki tyś mały przed Panem, tyś kroplą w Jego wszechmogącej dłoni...". Apostoł zaś, który był zachwycony do trzeciego nieba „i słyszał tajemne słowa, których się człowiekowi nie godzi mówić", (2 Kor 12, 2) wobec wielkości Boga woła: „O głębokości bogactw mądrości i wszechwiedzy Bożej: jakoż są nieogarnione sądy jego i niezbadane drogi jego! Któż bowiem poznał umysł Pański? Albo kto był doradcą jego?" Rzym 11, 33. Przy pomocy objawienia Bożego, choć nie pojmiemy Boga, możemy wyrozumieć, iż i najgłębsze tajemnice, jakkolwiek przechodzą rozum człowieczy, nie są z nim jednak sprzeczne. Do nich należy także i istota i pochodzenie Ducha św. Zostawiając teologji (nauce o Bogu) zgłębianie, z nauki wiary, wiemy, że Duch św. jest prawdziwym Bogiem, trzecią osobą Boską, Pocieszycielem i Przewodnikiem posłanym Kościołowi. Jego moc i działanie poznajemy z obietnicy Chrystusowej o Nim. Duch św. ma w praktyce tchnieniem swej łaski przeprowadzić dzieło odkupienia dokonane przez Jezusa i to w całym Kościele i w poszczególnych duszach. „Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy". Jan 16, 12. „W tych słowach jest przyobiecana Kościołowi i jego urzędowi nauczycielskiemu nieomylność w nauczaniu, oraz ciągłe, nieomylne według wymogów czasu dostosowywanie depozytu wiary (prawd objawionych). Wszystko światło, które jaśnieje z Synodów, z pism nauczycieli Kościoła jest wypływem tej obietnicy". (Meschler). Dlatego też we wszystkich swych poczynaniach zwraca Kościół swe prośby i oczy do tej Skarbnicy łaski i mocy: „Veni Creator Spiritus (weni kreator)", „Przyjdź Duchu Stworzycielu..." Świadectwo, które Duch św. według zapowiedzi Zbawiciela daje — „on świadectwo o mnie dawać będzie", Jan 15, 26 — nie jest ścieśnione tylko: „nauczy was wszelkiej prawdy", ale również wprowadzi Chrystusa w duszę, tak iż może chrześcijanin powiedzieć ze św. Pawłem: „A żyję, już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus". Galat 2. 20. Przez wewnętrzne działanie swą łaską przemieni, uwolni od grzechu i uświęci ludzkość. Nie uczyni tego tam, gdzie znajdzie przeszkodę, lub brak współdziałania. (Przypomnijmy sobie z katechizmu: „Czy łaska sama nas zbawia?"). Odnowi oblicze ziemi, niebo świętymi napełni, będzie męstwem męczenników, zrodzi dziewice i wszystko, co jest szlachetnego, co świętego, wielkiego, boskiego w Kościele, On sprawuje. Jego mocą wśród grzesznego świata, w ułomnych i słabych sercach ludzkich Chrystus króluje i zwycięża.

Duch św. wydaje świadectwo Boskiej mocy Jezusa przez Jego wyznawców. My odpowiadając łasce Ducha św. mamy dać świadectwo Chrystusowi: „I wy świadectwo (o mnie) wydawać będziecie". Jan 15, 27. Tak wydawali piersi chrześcijanie. Patrzący na ich życie poganie musieli podziwiać moc nauki Jezusowej i to powód dlaczego miljony nawracali. „A mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna". Dziej. Ap. 4, 32. Życie ich dawało świadectwo prawdziwości wiary. Jakże często dziś złe życie katolików odstręcza od wiary i jej praktyk i czyni więcej złego niż działalność wrogów. Ludzie nieświadomi lub złej woli za złość ludzką obwiniają wiarę. Życiem naszem mamy wyznawać Chrystusa: „Wszelki tedy, który mię wyzna przed ludźmi, wyznam go ja też przed ojcem moim..., A któryby się mnie zaprzał przed ludźmi

(nietylko słowem ale i postępowaniem), zaprzę się go i ja przed ojcem moim, który jest w niebiesiech". Mat. 10, 32. Moc Ducha św. nie osłabła, poszukajmy winy w sobie, wyrzućmy ze siebie przeszkody niweczące Jego działanie. „Dla której przyczyny napominam cię, abyś wzniecił łaskę Bożą, która jest w tobie przez włożenie rąk moich (u nas przy Bierzmowaniu). Nie wstydź się tedy świadectwa Pana naszego, ale pospołu pracuj z Ewangelją wedle mocy Bożej". 2 Tym. 1, 6. X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

20 maja niedziela **Zesłanie Ducha Św.**
21 „ poniedz. świąteczny, Tymoteusza,
22 „ wtorek, Heleny pn., Julji pn.
23 „ środa Dezyderjusza b. m. **(suche dni).**
24 „ czwartek N. M. P. Wspomożenia Wiernych.
25 „ piątek Grzegorza pap. **(suche dni)**
26 „ sobota Filipa Nareusza **(suche dni).**

Nieco o wiośnie i kwiatach.

(Mężczyznom ku rozwadze).

Wiosna w przyrodzie jest zawsze piękną. Lecz odbijając się w duszy człowieka, jak w lustrze, przybiera ona jakoby dwa oblicza:

Nie mówię o wsi. Tam ludzie również odczuwają urok przebudzenia natury, lecz dla rolnika wiosna jest przedewszystkiem — wstępem do wytężonej pracy, jak dla żołnierza, dla którego z Majem rozpoczyna się okres ćwiczeń w polu. Taki człowiek przeżywa nastroje nie mniejsze od mieszkańca miast, lecz przeżywa je wewnątrz siebie, nie mając ani czasu, ani sposobności do okazywania ich nazewnątrz. Przeżycia, więc, człowieka, którego zawód jest związanym z przyrodą, są bardziej wewnętrzne i duchowe.

W miastach natomiast obserwujemy z łatwością dwa oblicza wiosny: . z jednej strony — „stroje" kąpielowe dla plaży i pół-kąpielowe dla ulicy, kremy dla opalania się, czerwony bajc dla ust i t. p. troski; z drugiej strony — ołtarze w powodzi kwiatów ziemi, przed obliczem Tej, która będąc wywyższoną ponad Anioły, podniosła godność niewiasty do wysokości niezmierzonej.

Przynosimy do świątyń kwiaty dlatego, że kwiaty są wyrazem *piękna* ziemi, jak owoce są wyrazem jej *pożyteczności;* lecz owoc nie może ukształtować się bez kwiatu; a przeto, by dusze nasze wydały owoce miłości do Boga, muszą być uprzednio pięknemi i czystemi, t. j. podobnemi do kwiatów.

Ofiarując kwiaty ku uczczeniu Dziewicy i Matki Odkupiciela, wyrażamy pragnienie, by dusze nasze były oczyszczone i zakwitły *pięknem,* piękno więc, ofiary powinno zgadzać się z pięknem duszy i jej nastrojem, inaczej ofiara bedzie pusta formalnością. Jeżeli w sadach naszych kwiaty będą zniszczone przez zimny wiatr północny, drzewa nie wydadzą owocu ani latem, ani na jesień; wiatrem północnym dla duszy jest *duch nieczystości,* on niszczy jej kwiaty wiosenne, jej piękno stworzone przez Słońce Miłości Wiekuistej.

Posłuchajmy, jak Stwórca przemawia do duszy ludzkiej, przez Siebie stworzonej:

Już zima minęła, deszcz przeszedł i przestał, powstań przyjaciółko moja i przyjdź... ukazały się kwiaty po ziemi naszej. Przyszedł czas winnic obrzynania: głos synogarlicy słyszan jest w ziemi naszej". (Pieśń II. 11—12).

Czy słyszysz duszo moja, kto ciebie woła, nazywając przyjaciółką? Czy rozumiesz, kto mówi do ciebie — „powstań?" „Powstań" — to znaczy — bądź pokorną i zarazem dumną; to znaczy — wspomnij, że jesteś stworzeniem i przyjaciółką Boga, odrzuć więc z pogardą ducha pożądliwości i marzenia lubieżności nieczystej, by z radością oglądać kwiaty wiosny i słyszeć głos synogarlicy.

Nie dopuszczajmy podmuchów śmierci do sadów duszy, zamknijmy jej bramę dla obrazów nieskromnych, obyczajów rozwięzłych i wszystkiego, cokolwiek poniża niewiastę w oczach naszych, a poniżając ją upadla nas samych!

Podziwiamy piękno kwiatów i nazywamy je ozdobą ziemi. Lecz Stwórca, czyniąc człowieka, *uwieńczył* tym czynem dzieło stworzenia, to znaczy — stworzył i uczynił go tak, by stał się kwiatem ponad kwiaty. Jeżeli więc niesiemy wieńce i girlandy do stóp Niewiasty, która skruszyła głowę węża, nie możemy deptać i poniewierać kwiatów żywych, które rozkwitają naokoło nas. *Żaden nie może dwom panom służyć*". (Mat. VI. 24). Nie możemy składać czci Najśw. Pannie na nabożeństwach majowych i równocześnie poniżać dziewictwo ludzkie, demoralizując dusze panien, zachęcając je do rozwiązłości i bezwstydu; nie wolno nam czcić Matkę Boga i deptać macierzyństwo niewiasty. Tymczasem, rzućmy okiem na otaczający nas świat: czy dużo oglądamy niewiast szczęśliwych, szanowanych przez swoich mężów i dzieci? Czy nie znajdziemy raczej wielkich rzesz opuszczonych, poniewieranych i oszukanych w swoich najświętszych ideałach? Zaiste są to kwiaty najpiękniejsze, już to zwiędłe na pniu pod powiewem wiatrów północnych, już to zerwane ręką świętokradczą i rozdeptane na drogach publicznych. Prawo rycerstwa średniowiecznego nakazywało, by recerz wszędzie bronił nieszczęśliwych i uciśnionych, a jednem z najszczytniejszych haseł jego była cześć dla niewiasty: „Mój Bóg, moja Dama i mój Król" Znamy legendy starożytne, w których błędni (wędrowni) rycerze zwalczali złych czarowników i zdejmowali urok z zaczarowanych królewien. Takim złym czarownikiemi jest każdy, kto schlebia próżności niewieściej, by nakłaniać do rozpusty duszy i ciała, a po wyzyskaniu ich naiwności, porzucić na rozstajnych drogach. Złym urokiem jest bezwstyd wszczepiony w pogański kult ciała a uprawiany na t. zw. „plażach" publicznych i konkursach piękności. Sport również często bywa w złych rękach maską dla rozwiązłości obyczajów.

Jeżeli, atoli, miłośnicy przyrody, wprowadzają w życie przepisy o ochronie kwiatów, winniśmy tembardziej utworzyć straż do ochrony *kwiatów żywych.* Prawdziwy rycerz chrześcijański winien druzgotać takich złych czarowników, gdziekolwiek ich spotka na drodze wędrówki ziemskiej, i czemkolwiek może: słowem, piórem a w konieczności i siłą. Za każdą duszę niewieścią, która zwraca się do nas z zaufaniem, zdamy Sędziemu Najwyższemu sprawę w ostatecznym dniu.

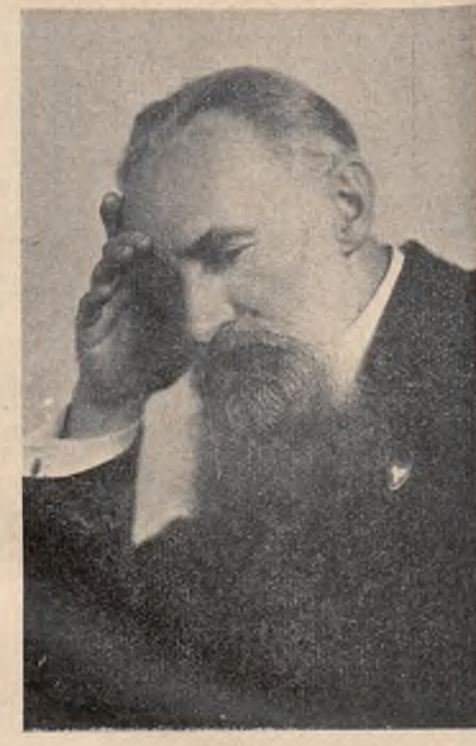
Marszałek Foch, zwiedzając po wojnie światowej wielkie pobojowisko pod Verdun, zawalone rozkładającemi się

trupami, powiedział: „Wolę ten straszny widok i zaduch, aniżeli ten, co spotykam na ulicach Paryża". Uczynił on aluzję do rozkładających się trupów moralnych, o których możnaby było powtórzyć słowa Marty o Łazarzu: „Panie, on już cuchnie"!

Któż jest winien podtrzymywania ognisk rozpusty jawnej i ukrytej? Czy nie urządzamy się tak, by główny ciężar kryzysu i wszystkich klęsk materjalnych spadał na delikatne, acz zanadto cierpliwe ramiona kobiece? Czy nie widzimy często sytych i elegancko ubranych bezrobotnych mężczyzn, na których ciężko pracują niewiasty o urodzie przedwcześnie zniszczonej? Jeżeli zestawimy to piekło życia codziennego z pokusami djabelskiemi, które niejeden mężczyzna roztacza przed łatwowiernymi oczami dziewczyn, zrozumiemy łatwo, zkąd powstają i czem są podtrzymywane ogniska rozpusty. Miesiąc maj powinien nakłonić nas do gruntownego rachunku sumienia: musimy poddać ścisłej rewizji nasz stosunek do niewiast. Winniśmy wstępować do świątyń umajonych kwiatami z ofiarą czystą, która uczyni duszę naszą „bielszą ponad śnieg".

Kościół, w Officium ku czci Matki Boskiej, mówi: *„Słuchaj córo, a patrz i nakłoń ucha twego... I będzie pożądał Król śliczności twojej".* (Ps. 44). Te słowa odnoszą się również do duszy naszej: Bóg będzie pożądał *śliczności* jej, t. j. czystości i piękna, rozkwitu jej wiosennego, który w swoim czasie wyda owoc miłości i poświęcenia.

S. Radziwanowski.



Kazimierz Kalinowski, literat, prezes Obywatelskiego Komitetu dla, złożenia hołdu królowej Jadwidze na Wawelu — przez dzieci polskie. Na jego prośbę protektorat nad Zjazdem objął promotor sprawy beatyfikacji J. E. Książe-Metropolita Sapieha, do Komitetu zaś zdołał pozyskać wiele wybitnych osób. Mimo że prace Komitetu napotykały na różnorodne trudności, nie zniechęcił się ten wytrawny działacz społeczny i wielki czciciel świątobliwej królowej i myśl rzuconą przez redaktorkę „Dzwoneczka" — doprowadził do skutku.

Zbudźmy Jadwigę:

III. Życie religijne królowej Jadwigi.

Każdy, kto czytał książkę ks. Huberta T. J. „O naśladowaniu świętych" — nie będzie naiwnie myślał, że życie świętych było cudowne od dzieciństwa, święte już w kołysce. „Święte dzieci" są raczej wyjątkiem, zwyczajna droga do świętości jest inna.

Czytając życiorysy świętych, widzimy, że były to przeważnie jednostki o bogatych charakterach, — o skłonnościach nie różniących się wcale od skłonności zwykłych śmiertelników, (św. Kazimierz lub św. Stanisław Kostka są znów wyjątkami) Ich świętość — to historja walk przebytych ze sobą samym, zwycięstw odniesionych nad sobą, cierpień ofiarowanych Bogu, jest to historja służby Bożej, pełnionej w sposób heroiczny, a przedewszystkiem historja łaski Bożej, działającej na ludzi!

Widzimy to u największych świętych, jak św. Paweł czy św. Franciszek z Assyżu.

Słowa powyższe odnoszą się też do królowej Jadwigi, która — choć jeszcze nie uznana za świętą — na drodze do świętości się znalazła.

Jeśli jej krótkie życie było od początku przesiąknięte głęboką pobożnością, — to ostatnie jej lata upłynęły na zupełnem oderwaniu się od doczesności, na intenzywnem współdziałaniu z łaską Bożą.

Dziś jesteśmy może skłonni uważać, że najgłówniejszym tytułem królowej Jadwigi do świętości jest ofiara jej serca, poniesiona dla apostolskiego dzieła nawrócenia Litwy. Zapewne! była to wielka zasługa, podwójnie miła Bogu; ale gdyby po niej nie nastąpiło życie prawdziwie Boże, poparte cudami, nie mielibyśmy dziś dostatecznej podstawy do wznowienia starań o kanonizację.

Jest rzeczą pewną, że Jadwiga wyniosła już z domu wysoce religijne wychowanie. Złożyło się na to wiele przyczyn. I przykład ojca, odznaczającego się wielką pobożnością, i tradycja rodziny, mającej dwóch świętych Ludwików wśród swych członków i duch epoki, która wydała św. Katarzynę Sieneńską, św. Brygidę i inne —, i zwyczaje ówczesne, tem wyższe od naszych, że Boga i Jego sprawy stawiały na pierwszem miejscu.

Zwyczaje te nakładały nierównie więcej obowiązków religijnych niż dziś. Liczne pacierze, godzinki, czytanie pism duchownych (Jadwiga kazała przełożyć dla siebie na polskie st. i nowy Testament i wiele innych pism), jałmużny i ofiary dla kościołów, posty i pokuty — zajmowały znaczną część dnia.

Wiemy, że królowa Jadwiga dwakroć w tygodniu zachowywała post o chlebie i wodzie, nosiła włosienicę przez Adwent i Wielki Post, czyniła fundacje i składała publiczne dary kościołom.

Z cierpieniem spotyka się wcześnie!

Naprzód — śmierć siostry Katarzyny i ojca.

Po przyjeździe do Polski półtora roku trwająca walka przeciw małżeństwu z Jagiełłą, zakończona dobrowolnem wyrzeczeniem się swych uczuć. Potem, nikczemna zemsta Wilhelma, który nie mógł jej tego wyrzeczenia się darować.

Jeszcze później okrutna śmierć matki, zamordowanej przez Kroatów; bolesne i upakarzające podejrzenia Jagiełły; śmierć drugiej siostry, Marji, brak potomstwa. Oto krótkie zestawienie ciosów, godzących w jej serce.

Królowa znosi je z poddaniem się woli Bożej, służą one do coraz większego zjednoczenia się z Bogiem.

Kroniki ówczesne mówią, że królowa zachowywała często post w dni od postu wolne, jedna wśród całego dworskiego otoczenia. Najpiękniejsza, i najbardziej do zbierania hołdów uprawniona — usuwa się od tańców i zabaw. W ostatnich latach swego życia „osiąga wysoki stopień ascetyzmu pokutniczego, który w końcu blaskiem świętości zaświecić miał oczom współczesnych".

Królowa potężna, z której zdaniem liczy się sam papież — przywdziewa ubogą odzież. Twarz swoją zakrywa kwefem zakonnym.

Zawsze duchowo samotna przez swą wyższość umysłową, — zrywa zupełnie z życiem — jadając nawet samotnie.

Dnie spędza na modlitwie przed swym krucyfiksem lub na rozmowie pobożnej.

Jej żywość uczuć i królewska duma ustąpiła niezmiernej dobroci i cierpliwości, anielskiej litości dla każdego cierpienia. Cuda działy się już za jej życia.

Szło za nią uwielbienie ludu, — głos powszechny nazywał ją świętą; uwielbienie to dla niej przetrwało do dzisiejszego dnia.

Marja Zawadzka.

U Sióstr Magdalenek

Zanim jeszcze pył z bucików otarłam, po odbyciu drogi z Krakowa do Łagiewnik, do powszechnie znanego **Zakładu Poprawy**, zanim się jeszcze z domem zapoznałam, zanim się miałam czas rozejrzeć dookoła siebie, a już proszą do kaplicy Zakładowej, gdzie właśnie o 9-tej ma się odprawić Msza św. O skupienie jednak, tak na zawołanie trudno mi było, zwłaszcza w zupełnie obcem środowisku; zanim zdołałam wyjawić swą chęć posiadania książki do modlenia już jedna z Sióstr odgaduje moje roztargnienie, podsuwa mi otwartą książeczkę gotową do modlitwy.

Ołtarz tonie poprostu w powodzi kwiatów i zieleni. Kaplica jasna, od promieni słonecznych, zapełniona po brzegi jakiemiś dziwnie dużemi, ciemno granatowemi bratkami. Ależ to nie bratki, to dziewczęta zakładowe ubrane w jednakowe ciemno granatowe suknie i takież czapeczki, rozjaśnione białym kołnierzykiem i takąż oszywką przy czapce a, że jedne niskie, drugie zaś wysokie, głowami poruszają w tę lub w inną stronę, nic więc dziwnego, że ulega się optycznemu złudzeniu, że to kwietnik pełen bratków lub werben poruszanych wietrzykiem.

Dla Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, inaczej SS. **Magdalenkami** zwanych, ufundował przed 65-ciu laty Książę **Aleksander Lubomirski, „Józefów“** w Łagiewnikach pod Krakowem. Przyjmuje się najmniej tu na przeciąg dwóch lat dziewczęta w wieku od lat 14-tu, które z braku należytej opieki rodzicielskiej lub opiekuńczej wykoleiły się z uczciwej drogi życia.

Zakład liczy obecnie 40 Sióstr, 40 nowicjuszek i postulantek, oraz 170 dziewcząt. Każda nowowstępująca dziewczyna dostaje imię zakładowe i pod tem imieniem znają ją tu wszyscy, natomiast wszystko inne co jej dotyczy, jak imię i nazwisko rodowe, stanowisko i środowisko, z którego pochodzi zostaje tajemnicą, znaną tylko Matce Przełożonej i Siostrze Wychowawczyni, która pracuje nad każdą poszczególną dziewczyną. Uczy ich nieraz prawie, że od pacierza wszystkich prawd wiary, przyspasabia do Sakramentów św., uczy miłości bliźniego, wyrabia duchowo, budzi chęć do pracy, co nie przychodzi tak łatwo, mając na uwadze ich zaniedbanie moralne.



Front zakładu „Józefów“ w Łagiewnikach.



Wnętrze kaplicy — w Wielki Piątek

Zupełnie niespodzianie zastałam tam Wielebną Matkę Generalną, przybyłą z Warszawy na wizytację domu łagiewnickiego. Najciekawsze z najciekawszego, że absolutnie nie można było wyczuć w atmosferze domowej jakiegoś niepokoju, zdenerwowania lub rozgorączkowania, tak nieodstępnego przy każdej uroczystości, a cóż dopiero przy wizytacji Matki Generalnej. Widać, że Siostry, jak i dziewczęta mają spokojne sumienie, niczego się nie obawiają.

Matkę Generalną jak i też Matkę Przełożoną tego domu miałam zaszczyt poznać i wynieść z poznania Ich jaknajlepsze wrażenie. Pełne dobroci, wyrozumienia, które to przedmioty są wykwitem niesłychanej kultury oraz dowodami wielkości serca i duszy.

Dom ten, jest nie tylko bogaty w przysłowiową polską gościnność, której towarzyszy wiele przyjemnych słów, ale serdeczny, pełen spokoju płynącego z dobrej, mądrej gospodarki.

Chcesz żyć, musisz pracować — zdaje się być myślą przewodnią tego domu; „bo człowiek się rodzi do pracy, jak ptak do latania“, „bez pracy niemasz kołaczy“, „kto nie pracuje, niech też nie je“; te i tym podobne sentencje można wysnuwać, widząc tą nadzwyczajną czystość, która każdemu musi wpaść w oko. Dużo powietrza, dużo słońca, duże sypialnie, śliczne zasłane łóżka, umywalnie za kotarami, osobne łazienki. W salach do pracy, a jest szwalnia, pracownia białego i kościelnego haftu, pralnia, introligatornia, w refektarzu pełno kwiatów doniczkowych doskonale pielęgnowanych, zaś dwa okna tak dziś modnych kaktusików.

Tu, nie tylko dbają o zdrowych, ale także myślą i o chorych (których obecnie niema), a więc są celki zupełnie osobne na wypadek ciężkiej choroby, osobne nieduże pokoje dla rekonwalescentek, zasobna apteczka, wcale nie domowa, nie miniaturowa, ale filja krakowskiego Wiśniewskiego, lampa kwarcowa, to dowody wielkiej troski o zdrowie dziewcząt.

Nie mogę się niestety rozpisywać, ale chciałabym zaprowadzić tam jednego, drugiego niedowiarka, który lubi szukać dziury na całem i plamy na słońcu. Dziury na pewno by nie znalazł, na słońcu plamę może, ale z warunkiem, że jej szukać będzie chyba przez mikroskop.

Nie powiem wiele i ile czego mają na folwarku, bo po pierwsze nie wypadało mi rachować, a po wtóre, to co mają, to tylko nagroda ich umiejętnej, dobrze zorganizowanej i ciężkiej pracy, której tak hołdują, stosując się widocznie do słów: „**Chociaż nie skończysz ciągle rób, ciebie nie dzieło zamknie grób**“.

Zazdrość brzydkie przyziemne uczucie, ale trochę wzbudzie jej nie zaszkodzi, bo we współzawodnictwie o lepsze może nie jedna, albo i nie jeden zacznie lepiej pracować i oszczędzać.

Z dużego bardzo ogrodu, widok wspaniały na okolicę. Ko-

Mieczysław Cybulski.

Wspomnienia więźnia z Wysp Sołowieckich.

10. Kiedy mię już zbito tak, że nie mogłem się ruszać, Iwanow ściągnął ze mnie ubranie i na rozkaz Reminsona zanurzył mię w przeręblu przy 37 stopniowym mrozie.

Po wyciągnięciu mię z lodowatej wody cały trząsłem się z zimna.

— Biegnij do baraku — zawołał Reminson — popychając mię kijem. Teraz będziesz zdrów jak ryba.

Biegłem istotnie co sił starczyło w schorowanym organiźmie. Gdym przebiegł pół kilometra od jeziora do baraku, wyglądałem raczej jak słup lodu, niż jak człowiek.

Kąpiel w przeręblu przy 37 stopniowym mrozie poważnie poderwała moje zdrowie. Choć byłem młody i pełen sił, nigdy już od tej pory nie mogłem odzyskać ich wszystkich, jakie miałem przed tą przeklętą kąpielą.

Oto takie „igraszki“ urządzają sobie czekiści z więźniami na Sołówkach. Życie więźniów cenione jest tam mniej, od życia psa, lub jakiegoś innego bydlęcia.

* * *

Z wiosną 1925 roku na Isakowie począł się szerzyć w zastraszający sposób tyfus plamisty. Wnet ogarnął on wszystkie oddziały sołowieckich obozów. Rzecz jasna, że wybuchł on wskutek fatalnego odżywiania, zimna i strasznych brudów, panujących w obozach. Szpitale zapełniły się po brzegi, a wkrótce zabrakło w nich miejsca. Musiano brudne i niechlujne baraki, przypominające raczej chlewy, niż izby mieszkalne, przeznaczyć na szpitale dla chorych.

Dziesiątki więźniów marło codziennie. Na ustach jedenastu tysięcy nieszczęśliwych, męczonych w katowniach sołowieckich, zawisły dwa straszliwe słowa:

— Śmierć idzie!

Jednych strach ogarnął wielki, strach, który rozstroił im ostatecznie już i tak mocno poderwane nerwy. Inni oczekiwali z niecierpliwością chwili, kiedy ich weźmie w uściski śmierć-pocieszycielka i wreszcie wyzwoli z katowskich rąk bolszewickich.

Największy strach padł na czekistów, którzy, choć przelewali krew ludzką niemal codziennie, bali się śmierci panicznie. Widocznie czuli, że po śmierci czeka ich piekło.

Gdy epidemja tyfusu w Isakowie przybrała olbrzymie rozmiary, przysłano nam lekarkę, panią Feldman, która część chorych odesłała do głównego szpitala na wyspach. Gdy powróciłem do zdrowia, lekarka mianowała mnie sanitarjuszem w szpitalu. Ciężka to była praca ze względu na straszne warunki. W sali, w której pracowałem, było 48 chorych i niemal codziennie marło

piec Kościuszki, Las Wolski, i Bielany widać jak na dłoni, zdaje się człowiekowi wyciągnąć rękę a dosięgnie je. Poza tem rośnie tu w ogrodzie dużo kwiatów, krzewów ozdobnych, drzew owocowych oraz warzyw.

Jest oranżerja, a w niej dużo kwiatów cieplarnianych. Młyn, w którym nie tylko mielą mąkę, ale także obrabiają różne gatunki kasz. Kurnik pierwszorzędny, rasowy. Siostra Ekonomka dostała za niego nagrodę na Wystawie drobiu w Krakowie. Gęsi, kaczki, indyki, psy, koty. Obora wcale zasobną, konie, krowy, świnie, świnki, świneczki, tu okrzyk lub wykrzyknik, kto co woli, dlaczego — zapytacie? nie zdradzę tego, bo na drugi raz może tak dobrej szynki bym już na śniadanie nie dostała. Mają pasiekę, dużą pasiekę, czy pszczoły do Krakowa nie latają, tego nie wiem, ale wiem, że pokaźny dochód pasieka przynosi. Ale czemże to wszystko wobec potrzeby wyżywienia i okrycia tylu osób

Dzwon na Anioł Pański przywołuje do rzeczywistości i przypomina, że dość już i tak nadużytej gościnności, że trzeba wracać.

O czem jeszcze zapomniałam powiedzieć, to o tem, że wszystkie dziewczęta świetnie wyglądają, widocznie nie trzeba się było wkradać w łaski Siostry Ekonomki, twarze jak księżyc w pełni, cery zdrowe, rumieńce jak maki, w oczach blask zadowolenia, w ruchach energja i chęć do życia. A czego tu nie brak, to śmiechu, bo choć jest wiele rzeczy błyszczących na świecie, to żaden tak duszy nie rozświeci, jak śmiech wesoły, serdeczny.

Janina Rewiłak.



Pracownia dywanów.



W sali wykładowej

Rocznica wydania społecznych encyklik Papieskich.

Katolickie organizacje Krakowa będą obchodzić w niedzielę 27 maja b. r. rocznicę wydania społecznych encyklik Papieży: Leona XIII. „Rerum Novarum" i Piusa XI. „Quadragesimo anno", dając tem świadectwo że ustawicznie dążą do przebudowy życia społecznego w duchu sprawiedliwości i Chrystusowej miłości. Wiadomo, że ludzkość gorączkowo szuka dziś nowych dróg ładu społecznego, bo stare zaprowadziły ją na niebezpieczne manowce przewrotów i wstrząsów społecznych często bardzo krwawych. My katolicy jesteśmy przekonani głęboko, że nie w walce wszystkich przeciw wszystkim ale we współpracy wszystkich przyjdą na ludzkość lepsze dni. Drogę do tego wskazują nam jasno obie encykliki. To też nic dziwnego, że mówi się dziś o nich w parlamentach (Stany Zjednoczone Ameryki, Austrja). Przez zapoznanie się z myślami w nich zawartemi i wprowadzenie ich w życie oddamy państwu i społeczeństwu najlepszą przysługę, a Bogu chwałę przez pracę dla powszechnego Pokoju Bożego.

Dlatego też w ogólnokatolickim obchodzie nie powinno braknąć członków żadnej katolickiej organizacji. Musimy dać dowód, że w trudnem dziele przebudowy społecznej chcemy wziąć udział, wskazując drogę zaleconą przez Namiestników Chrystusowych. Weźmy masowy udział w obchodzie! Idzie o sprawę nie jakiejś partji, ale o sprawę znaczenia ogólnopolskiego i światowego. O zwycięženie myśli chrześcijańskiej w życiu społecznem.

Program obchodu: O g. 9-tej rano zbiórka poszczególnych grup przed Domem Katol. przy ul. Straszewskiego 2) g. 9,30 pochód na nabożeństwo. 3) g. 10 Suma i kazanie w kościele Marjackim. 4) poczem pochód do Domu Katol. na uroczystą akademję w Złotej Sali o g. 12.

Akcja Katolicka dekanatu krakowskiego zaprasza wszystkie organizacje katolickie do masowego udziału w uroczystości, oraz prosi o jaknajenergiczniejszą propagandę wśród członków organizacji i znajomych. Prosimy o jaknajwiększy porządek w poszczególnych grupach pochodowych, które nadciągną pod Dom Katolicki z różnych stron miasta. Prosimy o gorliwe rozszerzanie odznak (wstążek), składanie grosza na cele obchodu, przysłanie sztandarów i jaknajszerszą pomoc w zorganizowaniu obchodu, który niema być pustą paradą, ale zawierać ma głęboką myśl chrześcijańską. — Odznaki już można nabyć w Sekretarjacie A. K. (Dom Katol. II. p. drzwi n. 12. g. 11-13). Tamże wszelkie informacje.

---

po 10 osób. Trudno im było pomóc, bo odpowiednich lekarstw nie było.

Po kilku tygodniach pracy w szpitalu lekarka mianowała mię starszym sanitarjuszem i pomocnikiem felczera, którą to godność sprawował b. prawosławny archirej z Piotrogradu, Protopopow. Obaj nigdy przedtem nie pracowaliśmy w szpitalu i nie mieliśmy najmniejszego pojęcia o leczeniu i obchodzeniu się z chorymi. Nic też dziwnego, że zdarzył się nam komiczny w swej grozie wypadek.

Pewnego razu podszedłem do leżącego na naszej sali Sidorowa, aby zbadać puls i zmierzyć mu gorączkę. Gdym go chwycił za rękę, poczułem, że puls nie bije.

— Władyko — zawołałem do Protopopowa — Sidorow umarł.

Protopopow podszedł do łóżka Sidorowa, wziął go za puls, przyłożył ucho do serca i rzekł:

— Umarł biedak! W imię Ojca... zrobił krzyż dłonią nad ciałem zmarłego i polecił je przenieść do trupiarni. Młodzi sanitarjusze wzięli ciało nieboszczyka na ręce i złożyli w kostnicy. Tu biedakowi Sidorowi zabrano (w myśl przepisów) bieliznę i ułożono go na stosie nieboszczyków. Wkrótce zapomnieliśmy o Sidorowie, boć nasi chorzy nie pozwolili nam rozmyślać o zmarłych.

W półtorej godziny po odniesieniu Sidorowa do kostnicy wyszedłem na korytarz, aby z szafy zabrać sprzęty szpitalne. Zaledwie zrobiłem kilka kroków, gdy oczom moim przedstawił się straszny widok: — na podłodze korytarza czołgał się w kierunku izby szpitalnej Sidorow. Strach mię ogarnął ogromny, tem bardziej, że była to godzina dwunasta w nocy. Czem prędzej zawróciłem i wpadłem do sali szpitalnej z krzykiem :

— Władyko, Sidorow zmartwychwstał, czołga się po korytarzu w naszą stronę.

— Cóżeś ty zwarjował!

Władyko, wyjdźcie na korytarz, to sami się przekonacie.

Władyka podszedł do drzwi, ostrożnie je uchylił, zerknął na korytarz i nagle gwałtownie drzwi zatrzasnął.

W imię Ojca... zaczął się żegnać władyka. — Sidorow czołga się.

Władyka wyjął obrazek z kieszeni i zaczął się modlić. Drżąc ze strachu, przysunąłem się do niego.

Wtem otworzyły się drzwi i na salę wczołgał się Sidorow.

Władyko — szepnął — dlaczegożeście mię kazali wynieść do kostnicy? Poskarżę się doktorowi.

C. d. n.

Z Polski.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej weźmie udział w tegorocznej procesji Bożego Ciała w Krakowie. Następnie będzie przy poświęceniu kamienia węgielnego pod budujący się gmach Muzeum Narodowego, który poświęci Xsiążę-Metropolita Sapiecha.

Zmiany w Rządzie. Po ustąpieniu premjera Janusza Jędrzejewicza, na prezesa Rady Ministrów został powołany profesor Leon Kozłowski b. min. roln. a ostatnio wice-minister skarbu. Ministrem przem. i handlu będzie wice-minister Rajchman. ministrem pracy i opieki społ. wojewoda kielecki Paciorkowski. Inni ministrowie pozostają. W chwili kiedy drukujemy numer Rząd się tworzy.

337 miljonów deficytu wykazał budżet państwowy za rok admin. 1933/34 (od 1. kwiet. — do 31 marca). Przewidywano 399 miljonów, jednak spłaty długów i zobowiązań w dolarach okazały się niższe skutkiem spadku dolara, a nadto zmniejszono różne wydatki na sumę 61 miljonów. Także i dochody okazały się jednak niższe od preliminowanych.

Min. spr. zagr. Beck podejmowany był w Bukareszcie, gdzie rewizytował min. spr. zagr. Titulescu. Nie obeszło się przytem bez konferencyj.

Ustawiczne prowokacje narodowych — socjalistów w Gdańsku wymagają razporaz protestów pol. komisarza generalnego. Jest to ciekawy dodatek do — układu polsko-niemieckiego.

Na dalsze 10 lat przedłużono pakt o nieagresji, zawarty ze sowietami w Moskwie 25 lipca 1932. Wrazie niewypowiedzenia go na 6 miesięcy naprzód pakt odnawiać się będzie automatycznie na dalsze 2 lata. Protokół końcowy wymienionych w Moskwie dokumentów mówi wyraźnie o nieważności wszystkich oświadczeń dawniejszych, sprzecznych z paktem, w sprawach terytorjalnych.

Powszechnie znane prawdy o protekcjoniźmie i lizusostwie, a pozatem terrorze moralnym i szantażu w życiu politycznem wypowiedział b. premjer Prystor, jeden z najbliższych współpracowników marsz. Piłsudskiego. Pisząc o tem sanacyjny »Kurjer Poranny« piętnuje sposób zdobywania posad i korzyści metodą, streszczającą się w słowach: **„niech żyje Piłsudski — dawaj pieniądze“**. — Dotychczas pisma opozycyjne razporaz uderzały na tzw. »czwartą brygadę«, która niby to w imię kultu marsz. Piłsudskiego gnębiła wszelki niezależny, choćby najsłuszniejszy sąd, byle ciągnąć korzyści materjalne dla siebie. Obecnie coraz częstsze są głosy takie w obozie sanacji. Niedawno mówił p. Sławek: »20 groszy, w mordę i paszoł won«, obecnie na kursie działaczy gospodarczych B. B. W. R. p. Prystor każe takich szkodników »kijem pędzić«. Widać stąd, że — mówiąc słowami marsz. Piłsudskiego — »zbyt wiele nieprawości« — pobudza kierujące sfery do oczyszczenia powietrza. Bo już było duszno.

W wyborach samorządowych P. P. S. (Pol. Partja Socjalistyczna) — szuka porozumienia z mniejszościami, zwłaszcza żydami. — Niepierwszy to raz!

Sanacyjne pismo wileńskie »Słowo« oburza się, jak było można **„pooddawać „Legjonowi Młodych” wszystkie stypendja uniwersyteckie,** oddać mu kuratelę nad »Strażą Przednią«. (organizacją wśród młodzieży szkolnej) i dodaje, że nie można głosić haseł państwowych dla użytku wszystkich i jednocześnie pobierać wręcz inną ideologję wśród młodzieży«. — Nie od dziś i w B. B. W. R. jest niezadowolenie z popierania antykatolickiego »Legjonu« i niewyraźnej »Straży«.

Akademja literatury wyznaczyła konkurs dramatyczny pod zwykłemi warunkami z datą końcową 31 grud. br. Nagrody 5, 3 i 2 tysiące złotych.

Nielegalną działalność sekty t. zw. »kościoła narodowego«, którego duchowni udzielają masowo ślubów i rozwodów małżeństwom, zawartym w Kościele katolickim chcieli również wykonywać na terenie województwa pomorskiego. Wojewoda Kirtiklis, opierając się na przepisach praw obowiązujących, wyjaśnił, że sekta »Zbór staro-katolicki«, pod firmą której działa t. zw. »kościół narodowy« Farona, nie jest uznana przez państwo, a zatem nie jest zdolna do działań publiczno-prawnych.

Handel „prawami“. Władze aresztowały w Katowicach Józefa Kostosza, b. pielęgniarza w Siemianowicach, podającego się za »administratora biskupiego kościoła starokatolickiego« i »sufragana« przywódcę sekty t. zw. kościoła narodowego, Farona. Kostosz jest oskarżony o **bezprawne wykonywanie czynności urzędnika stanu cywilnego,** udzielanie rozwodów i wystawianie fałszywych dokumentów rozwodowych, a ponadto za współudział w występku bigamji (dwużeństwa). Kostosz powołuje się na »pełnomocnictwa« głowy sekty starokatolików w Niemczech, niejakiego Mooga. Kostosz przelał te pełnomocnictwa na Farona, za co ten mianował go „sufraganem“. Podczas rewizji znaleziono wiele dowodów, pieczęci i stempli, kwitów na pobrane pieniądze, świadczących, że swój proceder rozwodowy dokonywał na wielką skalę. Razem z Kostoszem będzie odpowiadał i przywódca »kościoła narodowego« Faron.

W nowym roku szkol. do państw. szkół średnich przyjmować się ma tylko najzdolniejszych, przyczem pierwszeństwo mają dzieci nauczycieli, urzędników państw., inwalidów, kawalerów »Virtuti Militari« i »Krzyża Niepodległości«.

Premjer Jędrzejewicz darował do kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej piękne organy z b. seminarjum nauczycielskiego w Koźminie.

Kilkutysięczna pielgrzymka akademicka z wszystkich uniwersytetów polskich bawiła na Jasnej Górze. — Poczyniono przygotowania do wielkiego zjazdu akad. w dn. 3 maja 1935, na którym nastąpi obwołanie Królowej Polski patronką młodzieży akademickiej.

Za napad na kochanka żony — aktorki skazano w Warszawie por. Jezierskiego, odznaczonego w czasie wojny, na 4 lata więzienia. Ale czy nie należałoby też wynaleźć kary na uwodzicieli cudzych żon i uwodzicielki cudzych mężów? — Dziwne było stanowisko p. Jezierskiej. W czasie rozprawy wręczyła kochankowi bukiet, a po wyroku podeszła do męża i wybuchnęła płaczem! — Histerja!

Bardzo słuszne żądanie wysunięto w kołach sędziowskich, aby zabronić fotografowania scen dramatycznych dla celów prywatnych i sensacyjno prasowych. Istotnie bowiem różne fotografje z miejsc stracenia, zbrodni itp. fatalnie oddziałują na szerokie masy publiczności, czego dowodem są liczne rozprawy małoletnich, którzy zbrodni uczyli się z dodatków prasowych i sensacyjnych wydawnictw.

Ze świata.

25-lecie Instytutu Biblijnego (wyższej szkoły biblijnej) uczczono w Rzymie a Ojciec św. w liście winszuje temu zakładowi, że wiernie przestrzegał zasad, na których tworzył go Pius X.

5.000 kilometrów pieszo do Rzymu celem złożenia osobiście hołdu Ojcu św. przed zakończeniem Roku Jubileuszowego przebył Ksawery Monteiro, który wyruszył z Goa w Indjach 24 października 1932. Ojciec św. przyjął go ogromnie serdecznie.

Odnowienie stosunków Hiszpanji ze Stolicą św. ustalił dekret Prezydenta, mianujący ministra spraw zagranicznych, Pita Romero, ambasadorem nadzwyczajnym i upełnomocnionym przy Stolicy św.

Związek wolnomyślicieli Alzacji i Lotaryngji na kongresie domaga się, by ze sal sądowych usunięto krucyfiks, formuły przysięgi: »Przysięgam« bez dalszych dodatków, radjostację w Strasburgu należy wyzyskać dla rozpowszechnienia idei wolnomyślicielstwa. Pozatem kongres postanowił ogłosić publiczny protest przeciwko duchowi katolickiemu, przenikającemu pewne książki szkolne.

Mandżukno usuwa niemieckich przemysłowców i handlowców odmawia porozumienia z Niemcami.

Na Kubie ponowiły się demonstracje i rozruchy. Pokazuje się, że rząd pułkownika (b. sierżanta) Batlisty nie umie lepiej rządzić, niż ci, których obalał dwukrotnie.

9 miljardów franków przeznaczono we Francji na doraźne roboty publiczne, aby zmniejszyć bezrobocie — użyto sumę z urzędu opieki społecznej.



Nowy rząd hiszpański z premjerem Samper'em.

O nowy paragraf w Konstytucji przeciwko masonerji podjęło wiele organizacyj społecznych w Szwajcarji energiczną akcję, mającą na celu zakazanie pobytu organizacjom masońskim w kraju. Akcja dąży do rewizji art. 56 Konstytucji Szwajcarskiej, który ma brzmieć następująco: »Obywatele mają prawo tworzyć stowarzyszenia, a ile nie mają one na celu i nie wprowadzają w czyn rzeczy niebezpiecznych dla państwa. Jednakże organizacje masońskie, loże masońskie oraz organizacje poboczne lub też podobne są zakazane na terenie Szwajcarji«.

Mimo ostrzeżeń Francji Anglja sprzedaje Niemcom motory lotnicze, podobnie Stany Zjedn. Anglja tłumaczy się, że są to motory dla aparatów dla lotnictwa — cywilnego, jakby można było ściśle rozgraniczyć motory »cywilne« od »wojskowych«. — A pozatem Anglja ma ochotę wystąpić z nowym projektem — rozbrojenia!

Min. propagandy Goebbels twierdzi, że w sprawie zagłębia Saary niema mowy o żadnej ustępliwości, ani kompromisach, które są możliwe w dziedzinie polityki zagranicznej. — Uzyskawszy jedno, stale wynajdują Niemcy coś drugiego, gdzie niema ustępstw i kompromisów. Widać, że zasadą żądań, żądań i jeszcze raz żądań potrafią terroryzować skutecznie swych przeciwników.

Zagrozili niewypłacalnością — jušci nie kto inny, tylko Niemcy i już toczą się narady delegatów angielskich, aby Niemcom użyczyć nowej pożyczki na spłatę dawniejszych zobowiązań. — Ale sami Niemcy mają już »dość« pożyczek i nie chcą długów spłacać nowemi długami. — Los marki wisi na włosku. Grozi katastrofalna dewaluacja.

Po niepowodzeniach rokowań w Rzymie jeszcze raz w sprawie wykonania konkordatu, pertraktują w Berlinie głośni zwierzchnicy organizacyj młodzieży i najbardziej stanowczy obrońcy katol. organizacyj młodzieży, t. j. arcyb. Gröber z Fryburga i biskup berliński Bares.

Powódź konfiskat i zawieszeń czasopism dotknęła szereg czasopism, zwłaszcza katolickich, w Niemczech. Władze zapowiadają zaś pewne »ulgi« w cenzurze.

Na uniwersytety wschodnie odkomenderowali hitlerowcy wiele młodzieży akad., aby zasilić propagandę niemieckości.

W kopalni potasu w Buggingen w Badenji (połud. Niemcy) skutkiem spięcia elektrycznego nastąpił pożar szybu. Około 40 robotników nie można było uratować. Szyb zamurowano, aby ogień zagasł.

Z całego świata dochodzą niepokojące głosy o posuchach i grożących stąd nieurodzajach. — Dał ludziom P. Bóg przez szereg lat niezwykłe urodzaje, to się mówiło o »klęsce urodzaju«. Zamiast z biblijnym Józefem zbierać na czasy chude, to wielcy właściciele palili zboże, bawełnę i tp. albo ograniczali produkcję, nie bacząc, że i tak było zawsze wielu — głodnych! — Widać, że ustrój społeczno gospodarczy wymaga reformy!

Wobec katastrofalnej posuchy w Rumunji rząd zakazał wywozu płodów rolniczych, a zapasy lat ubiegłych zajął, aby mieć na wyżywienie okolic, dotkniętych przewidzianym nieurodzajem.

W Rumunji płoną lasy, podpalane przez chłopów, aby uzyskać nowe tereny pod uprawę roli, inni znów mszczą się w ten sposób za zakaz wypasania bydła w lasach państwowych. Wobec tego zakaz cofnięto.

Publiczna degradacja oficerów, skazanych za spisek w Rumunji sprawiła wstrząsające wrażenie zarówno na nich, jak i na widzach.

Nie weidzą, czego chcą w Meksyku. Dopiero wnieśli zawiadomienie do Ligi, że z niej występują i znów swą decyzję cofnęli.

Z KRAKOWA.

Niebywały napad na księdza, idącego z N. Sakramentem, wydarzył się w biały dzień we Wieliczce. Ośmiu podpitych osobników awanturowało się, a dwu z nich napadło z groźbami na księdza. — Coraz gorsze wybryki notują kroniki policyjne. Napady rabunkowe na plebanję, znany z „Dzwonu" atak na księdza w Mielcu, tu znów bezbożniczy wybryk. — Gdzie my jesteśmy?

W Sali Złotej Domu Katol. odbyła się uroczysta Akademja Marjańska, urządzona staraniem akademików Sodalicyj; prof. U. J. Dr. Dybowski przemówił przepięknie na temat potrzeby miłości w świecie, pojednania narodów drogą nauki, uświadamiania i najlepiej przez wspólne ideały religijne.

Straż Pożarna uczciła święto swego patrona, św. Florjana nabożeństwem i defiladą po ulicach miasta.

Uroczysty wieczór poświęcony 50-leciu ukazania się „Ogniem i Mieczem" urządziła młodzież gimnazjum IV. Wspaniale wypadła „Apoteoza" czyli szereg udramatyzowanych fragmentów z dziel Sienkiewicza w układzie **prof. Dr. Kaz. Krobiekiego.** Żywy obraz witano entuzjastycznie. — Próżno walczyć z Sienkiewiczem.

Propagandowy pochód L. O. P. P. z okazji tygodnia lotniczego z „komorą gazową", manekinami w stroju przeciwgazowym, wystawa w pawilonie sportowym parku Jordana, jeszcze większa niż w ub. roku, szereg imprez i pokazów odbyło się w związku z Tygodniem Lotniczym. — Wielkiem powodzeniem cieszyły się fotografje przygodnych lotniczek i lotników — na samolocie, ustawionym w Rynku.

Zespoły orawiackie z Lipnicy Wielkiej urządziły przepiękne występy „Teatru religijnego". Przy tej sposobności znany ks. Ferd. Machay opowiedział swe przeżycia, jak to w czasie obchodu grunwaldzkiego w r. 1910 przybył do Krakowa z wycieczką węgierską i poczuł się Polakiem.

Rozpoczęły się wycieczki naukowe Twa Miłośników historji i zabytków Krakowa.

O projekcie zmiany statutu harcerstwa donoszą gazety razporaz z różnych stron i różnych zjazdów. Na Radzie Kół Przyjaciół Harcerstwa i zarządu Krak. Oddziału czytano i komentowano ten projekt. — Powszechne są obawy, że harcerstwu grozi zarządzenie przez wprowadzenie zasady międzywyznaniowości.

Przedwstępne prace przy budowie Muzeum Narodowego już się rozpoczęły. — W budowie znajduje się obecnie 209 domów, a zatwierdzono 40 nowych planów. Strajk murarzy już się skończył.

Nie mogła dojechać do nas własnem autem pewna wycieczka duńska skutkiem fatalnych dróg koło Piotrkowa i załadowała auto na pociąg i tak dojechała.

Nareszcie posucha załamała się. W dzień Wniebowstąpienia grzmiała burza i spadł deszcz, chociaż zbyt jeszcze mały i nie wszędzie. Odświeżył powietrze tylko nakrótko.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok na Ciunkiewiczową, która udała swego czasu wielką kradzież swoich futer i biżuterji w hotelu.

Wikarówka przy kość. Marjackim znajdująca się w stanie opłakanym i psująca najbardziej uroczy zakątek starego Krakowa ulegnie wreszcie gruntownej przebudowie. Magistrat m. Krakowa dzięki życzliwemu stanowisku prezydenta dr. Kaplickiego udzielił już swej zgody. Niewątpliwie Rząd jako kolator, gmina m. Krakowa, instytucje parafjanie marjaccy i społeczeństwo swemi ofiarami ułatwią ks. inf. Kulinowskiemu i Komitetowi parafjalnemu rychłe doprowadzenie do skutku tej trudnej a pilnej sprawy.

Sakrament Bierzmowania

mogą wierni **dorośli** przyjąć w drugi dzień Zielonych Świąt 21. maja o godz. 9 rano i 4 popol. w kościele OO. Franciszkanów oraz w niedzielę 27. V. w tym samym kościele o tychsamych godzinach. — Do sakr. Bierzmowania należy przystąpić po spowiedzi i Komunji św., zaopatrzywszy się w odpowiednie zaświadczenie w swej parafji.

Młodzież szkół krakowskich przystąpi do sakr. Bierzmowania w kość. OO. Franciszkanów: **Szkoły męskie powszechne** ze śródmieścia w środę 23. maja o g. 8.30, szkoły z krańców miasta o g. 10-tej. — **Szkoły średnie męskie** wszystkie w czwartek 24. V. g. 8.30. — **Szkoły powszechne żeńskie** wszystkie ze śródmieścia (z wyjątkiem szkół im. Zb. Oleśnickiego i św. Scholastyki) w piątek 25. V. godz. 8.30, szkoły z krańców miasta o g. 10-tej. — **Szkoły średnie żeńskie** wszystkie w sobotę 26. V. g. 8.30.

Królowa Jadwiga w literaturze.

Trudno jest wyliczyć całe mnóstwo prac historycznych i literackich, jakie pojawiły się o życiu i zasługach królowej Jadwigi. Wymienimy jeno najważniejsze, a przynajmniej tylko z czasów nowszych, pomijając wieki dawne. I tak — poza Szajnochą, który zostawił wielkie dzieło p. t. „Jadwiga i Jagiełło", pisali o tej przepięknej postaci historycznej poeta Józef Szujski, poeta Felicjan Faleński; powieściopisarze tacy, jak Kraszewski, Krechowiecki, Sienkiewicz. Następnie pojawiła się, ozdobiona pięknemi rycinami Piotra Stachiewicza, książka p. t. „Jadwiga, święta królowa na polskim tronie"; napisał ją wielki czciciel Jadwigi i płomienny kaznodzieja, ks. biskup Władysław Bandurski. Podobnie duże ilustrowane dzieło o niej zostawił poeta Lucjan Rydel. Nadmienić trzeba też koniecznie, chociaż niedokończony przepiękny poemat Stanisława Wyspiańskiego. Pozatem wiele jest rzeczy pomniejszych, gdyż pamięć o tej naszej ukochanej Pani z Wawelu nieustannie budzi zachwyt i natchnienie u ludzi pióra do pisania o niej.

Z najświeższych wymienić należy Zbiór przemówień, jakie wygłoszono na uroczystej akademji ku czci Jadwigi dn. 9. I. 1933 r. p. t. „Królowa Jadwiga". Broszurka ta mieści w sobie mowy ks. Roztworowskiego, ks. biskupa Teodorowicza, prof. Haleckiego z Uniwersytetu warszawskiego i prof. Dąbrowskiego z Uniwersytetu krakowskiego. Następnie ks. Staicha „Budzenie Świętej"; „Głosów Katolickich" nr. 400 p. t. „Królowa Jadwiga"; obszerna książka angielskiej pisarki Charllotte Kellog w tłómaczeniu polskiem Róży Potockiej p. t. „Jadwiga"; powieść Józ. Czerneckiego p. t. „Krzyż w sercu"; misterjum Eli Oleskiej „Wawelska Pani", grane w Krakowie na uroczystej akademji pod protektoratem J. E. Księcia Metropolity Sapiehy, dn. 5. V. 1933.

Z popularnych rzeczy scenicznych są: Barbary Żulinskiej Obraz sceniczny w 5-ciu odsłonach „Królowa Jadwiga" i pod tym samym tytułem obrazek napisany przez J. R.

Wiadomości drobne.

Gorąca obecne sprzyjają pożarom, których liczba niesłychanie się powiększyła w ostatnim czasie. Wskazanem jest ogromna ostrożność w obchodzeniu się z ogniem po lasach i wioskach.

Po zakupy zboża polskiego zgłaszano się z Belgji, Holandji i Danji. Łączy się to z posuchą na zachodzie, u nas bowiem naogół zbiory zapowiadają się pięknie na dobrych ziemiach.

Byleśmy tylko — jak już raz w którymś roku — nie przehandlowali zbyt dużo tanio, a potem za drogie pieniądze sprowadzali — na przednówku.

Grupa antysemicka i katolicka miała wyodrębnić się w „Legjonie Młodych". Pokazuje się, że i w tej organizacji rośnie niezadowolenie z pływów żydowskich.

Kolonję „Orzeł Biały" (Aguia Branca) w stanie Espirito Santo w Brazylji zamieszkuje 101 rodzin, (około 500 osób), na 110 działkach ziemi,. 6 rodzin, które już przed kilkudziesięciu laty wyemigrowały z Polski do Espirito Santo, osiadły obecnie wśród rodaków, świeżo przybyłych.

W sprawie wezwań z Brazylji od krewnych należy dokumenty te przesłać do Centrali Syndykatu w Warszawie (Niecała 7) w celu wyrobienia niezbędnych dokumentów. Wiza 31 zł.

Bez wezwań z Brazylji mogą wyjeżdżać żony do swych mężów i dzieci do lat 17 do swych rodziców. Konsulat Brazylijski w Warszawie wymaga od żon przedstawienia aktu ślubu.

W sprawie wyjazdu małoletnich dzieci do Kuby. Małoletni emigranci do Kuby, muszą posiadać tłumaczone na język hiszpański i legalizowane w Konsulacie Kubańskim w Paryżu zezwolenie rodziców lub opiekunów na wyjazd i metryki urodzenia. Kosztuje to od zł. 97 wzwyż.

Akcji dobroczynnej przysłużyło się w Niemczech radjo, rozgłaszając, że w dni 5—11 maja katolicy niemieccy przeprowadzają w całem państwie zbiórkę po domach na rzecz katolickich instytucyj dobroczynnych.

Internaty OO. Dominikanów w Żółkwi (Lw) i w Jarosławiu (Lw).

Młodzieńcy, pragnący odbyć studja średnie w państwowem gimnazjum w Żółkwi lub Jarosławiu, mogą być przyjęci do Internatu OO. Dominikanów w Żółkwi albo Jarosławiu, przyjmuje się uczniów tak do klasy pierwszej jak i do klas wyższych. Opieka i religijne wychowanie zapewnione. Całkowite utrzymanie w Internacie wynosi 40 zł. miesięcznie. Podania o przyjęcie należy wnosić do dnia 31 maja 1934 pod adresem: Internat OO. Dominikanów, Żółkiew. (Lw.), albo: Internat OO. Dominikanów, Jarosław

S. H.

Dusze dzikiego Zachodu.

34. — Tak, wiemy, że ponury Bill jest wszędzie tam, gdzie trupem pachnie! — zażartował któryś.

— I obawiacie się, żebyście tymi trupami nie byli właśnie wy?

W tej chwili stary Patryk spojrzał w okno i krzyknął, wskazując na nie:

— Popatrzcie tam! Lord Waybisher już wyruszył, a my namyślamy się, jakbyśmy mieli do piekła jechać! Chcecie, żeby przybył do bonancy wcześniej niż my i objął plac w posiadanie?

Wszyscy skoczyli ku oknu. Rzeczywiście, długi sznur wozów przeciągał drogą, już w odległości kilku kilometrów za miastem, a z przodu i z tyłu jechało po kilkadziesiąt dobrze uzbrojonych postaci.

Jeszcze chwila i chciwość tych ludzi, wzięła górę nad strachem.

— Nie pozwolimy się ubiec Waybisherowi! — zakrzyknęli. — Jedziemy! Wyprzedzimy go! A jak się zjawi w bonancy, zobaczy rząd karabinów i będzie wybierał: śmierć albo odwrót. Koni nam tylko i jedziemy po złoto!

— My mamy dobre konie — odezwał się Patryk, myśląc o sobie, ponurym Billu, panu Chambar i jeszcze jednym z towarzyszy, którego zwano Johann.

— A pan, panie Meath?

— Mój koń lichy, muszę go wymienić — odparł zapytany. — Gdzie tu jest handlarz koni?

— Zaraz na prawo na drugiej ulicy — objaśniono go chórem. — Chodźmy; my też musimy kupić konie.

Zapłacono gospodarzowi i wśród okrzyków zapału cała gromada opuściła spiesznie oberżę, kierując się ku domowi, w którym mieszkał handlarz koni.

Mister Brown stał przy drzwiach i patrzył za swymi gośćmi przez szybę, gdy Cierpiąca Skała, wyszedłszy z bocznej izby, dotknął lekko jego ramienia i rzekł:

— Tu ma pan za objad, panie Brown. Jak pan widzi, i ja używam nuggetów [1]) — tylko nie nadużywam ich. A oni chcą złota, by go nadużyć. Dlate-

Co nam piszą.

Z Dekanatu Wielickiego. Dnia 25, IV. b. r. odbyło się w Prokocimiu, w sali parafjalnej zebranie Akcji Kat. parafjalnej z dekanatu. Zanim złożę szczegółowe sprawozdanie, radziłbym przeczytać artykuł wstępny „Dzwonu Niedz." Nr. 18.: „Szkoda Czasu" i wyciągnąć z niego myśl o karności organizacyjnej, bo większość parafij lekceważy zebrania wspólne. Musi być jakaś dyscyplina, wykonywanie uchwał, bo inaczej mieliby słuszność ci, którzy całą Akcję kat. za mydlenie oczu uważają. Nadto, pomimo, że nasze poczty sprawnie funkcjonują, nie do wszystkich prezesów dotarły zaproszenia, dlatego jeszcze raz uprasza się pp. prezesów Akcji kat. parafj. (tak bowiem nazywa się dziś dawna Rada parafjalna) o podanie swych adresów, by mogły wprost na ich ręce zaproszenia być skierowane. Na 14 parafij dekanatu wzięło udział tylko sześć. I mniejwięcej stale te same parafje obsyłają zjazdy, co zdaniem Ks. Dyrektora świadczy ,że tylko w tych parafjach prowadzona jest Akcja kat według wymaganych norm, (przynajmniej są usiłowania). Samo posiedzenie odbyło się udatnie i — jest nadzieja — owocnie. Prezes dek. p. Winc. Chałupa w gorących słowach skreślił cel i zadanie akcji kat. na podłożu dzisiejszych warunków, które gwałtem wołają o przeciwdziałanie. Ks. sekr. dek. odczytał protokół z ost. zebrania i zarazem przedstawił zebranym p. Chałupę, jako nowego Prezesa, życząc mu owocnej pracy, co przyjęto oklaskami.

Ks. Dyr. Lubowiecki długie przemówienie, choć męczyło i szarpało nerwami, bo miało za treść rzeczy, które bolą każdego dobrego katolika, chętnie było słuchane. Na obawy ks. Dyrektora, czy nie zadługo, wołano, „prosimy, prosimy". Tematem były sprawy z listu Najprzew. Biskupów. Wykazał stałe zwalczanie Kościoła, choć nie sposobem krwawym ale ukrytym, chytrym, nawet na pozór pięknie wyglądającym i już mającym niestety opłakane skutki: 1) odrywanie od praktyk religijnych przez wycieczki, zjazdy, sporty i t. d., 2) rozbijanie i rozluźnianie rodziny. W dyskusji o sprawozdaniach mówiono o zadaniach katolickiej prasy, jakoteż o sprawach omówionych w referacie, o organizacji gospodyń wiejskich, były omawiane różnorodne przejawy życia parafji, jakoteż i ogólniejsze i to tak żywo i zajmująco, że zebranie przeciągało się długo poza zamierzony czas i nie mogło z powodu nowo wyłaniających się spraw dość do końca. Zebrani wyrazili żal, że tyle parafij nie korzysta z tych narad i objaśnień i uchwalilo w formie wniosku, by Diecez Akc. kat. zażądała wytłómaczenia się owych parafij. Całości dobrego nastroju odpowiadała gościnność miejsc. Ks. Proboszcza, jakoteż miejsc. Akcji kat. parafjalnej, która należycie pełniła obowiązki gospodarza.

Poronin. Tutejsze SMP. męskie okryło się żałobą, oto w wiośnie życia bo w 23-cim roku zmarł śp. druh Stanisław Maciata wiceprezes SMP. zastępowy zastępu na Stołowem, zelator Róży młodzieńców i członek Kółka Eucharystycznego, Był prawdziwą chlubą młodzieży, dlatego strata nasza tem większa. Boga kochał całą siłą swej młodej duszy, w każdy pierwszy piątek miesiąca przystępował do Komunji św. Stowarzyszenie kochał jako swą własną drugą rodzinę. Odznaczał się nadzwyczajną pracowitością i obowiązkowością, brał czynny udział we wszystkich poczynaniach religijnych, społecznych i patrjotycznych. Budował wszystkich swoim przykładem a treścią i wymową swych częstych deklamacyj porywał do dobrego. Był apostołem dobrego. — Jak o sprawach publicznych pamiętał świadczy fakt, że niedługo przed śmiercią będąc na weselu swego brata, urządził wśród uczestników zbiórkę na budowę kościoła w Poroninie, przysparzając w ten sposób kilkanaście złotych. Śmiertelną chorobę znosił z całem poddaniem się woli Bożej. W dniu 22 kwietnia powołał go Bóg do Siebie. — W pogrzebie wzięły udział S. M. P. męskie i żeńskie ze sztandarami i wiele publiczności. Kondukt prowadził ks. patron Marszałek w asyście ks. W. Magiery, żegnając go wśród powszechnego płaczu pięknem przemówieniem w kościele. Trumnę niosły na cmentarz druhny SMP. Nad mogiłą pożegnał Zmarłego druha serdecznemi słowy druh St. Skupień. (A. S.)

Kraków par. Najśw. Salwatora. Odbył się tu w niedzielę 13. b. m. staraniem Akcji Katol. obchód rocznicy wydania społecznych encyklik papieskich „Rerum Novarum" i „Quadragesimo anno". W obszernej sali Braci Albertynów zgromadziła się licznie publiczność z członkami paraf. A. K. i Duchowieństwem na czele. Na program złożyły się: przemówienie p. **inż. Fiszera** prezesa miejscowej A. K. przedstawiające warunki, które skłoniły papieży Leona XIII. i Piusa XI. do wydania tych encyklik, oraz obszerny referat p. **architekty Kaczmarczyka** o treści obu encyklik. Nakoniec część muzyczna w wykonaniu orkiestry Zakładu Braci Albertynów.

Wkłady oszczędnościowe w P.K.O. w m-cu kwietniu 1934 roku.

Wkłady oszczędnościowe w P.K.O. wzrosły w miesiącu kwietniu b. r. o zł. 9.223.779, osiągając na dzień 30 kwietnia 1934 r. stan zł. 509.603.650, łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 535.048.243.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P.K.O. w ciągu kwietnia b. r. P.K.O. wydała 27.405 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30. IV. 1934 roku ogólną liczbę 1.211.725 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.243.835 książeczek.

Katolicki Dom wakacyjny dla pp. Nauczycielek.

Która z pań nauczycielek chciałaby spędzić czas wakacyjny — **wygodnie a niedrogo**, niechaj się zgłosi na kolonję wypoczynkową w Spytkowicach, urządzoną przez Zarząd. Krak. Oddziału Stowarzyszenia Chrześc. Narod. Nauczycielstwa.

Miejscowość górska, okolica piękna, las i rzeka, a przytem bliskość Zakopanego i łatwe wycieczki. Stacja kolei: Raba Wyżna. Możliwy też dojazd koleją do Rabki. Dojazd do Spytkowic z dworca kolejowego gratis.

Umieszczenie w nowej willi, wodociąg, łazienki. — Koszt dziennego utrzymania dla pań nauczycielek **3.50 zł.**

Bliższe informacje: M. Cięglewicz, **Kraków**, ul. Kazimierza Wielkiego 33. A. Murzańska, Spytkowice — p. **Raba Wyżna.** — Załączyć znaczek na odpowiedź!

Przesunięcie terminu rekolekcyj dla mężczyzn w Dziedzicach na Śląsku. Zamknięte rekolekcje dla mężczyzn w Dziedzicach rozpoczną się nie 26 maja, lecz dopiero 28 maja wieczorem o godz. 19-tej, a zakończą się, po święcie Bożego Ciała w piątek dnia 1 czerwca o godzinie 6-tej rano.

Koszta za pobyt wynoszą 15 zł. Należy ze sobą przywieźć ręcznik, mydło i inne przybory toaletowe. Przy zgłoszeniu należy podać wiek, zajmowane stanowisko — oraz dokładny adres. Wczesne zgłoszenia przyjmują: OO. Jezuici, Dziedzice, Śląsk.

Sodalicja św. Piotra Klawera dla Misyj afrykańskich najuprzejmiej zaprasza swoich Członków i Przyjaciół Misji na nabożeństwa Misyjne, które się odbędą w obydwa dni Zielonych Świątek w kościele WW. OO. Kamedułów na Bielanach. Suma o godz. 10 tej z kazaniem, nieszpory o godz. 3-ciej z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. — Można zarazem użyć bardzo przyjemnej rozrywki.

---

go... zgubią sami siebie. Bajka o duchu, pilnującym bonancy, jest tylko bajką, ale zarazem prawdą. Niema ducha-mściciela, ale jest duch-demon złota, który mieszka w sercach tych ludzi i ten ich zgubi. Dowie się pan jeszcze o tem, panie Brown. Dowidzenia!

Wódz wyszedł zanim gospodarz zdążył odpowiedzieć, i zostawił go w osłupieniu, z otwartemi ustami, napół tylko rozumiejącego sens posłyszanych słów. Dopiero po chwili przestrach odbił się w oczach mister Browna, a przez jego mózg przeleciała myśl:

— Thounder storm — mówił, jakby sam był tym duchem-mścicielem... Musze ich przestrzec...

ROZDZIAŁ VII.

Biała królewna.

Gwiazdy poczęły blednąć; zdawały się uciekać w głąb przestrzeni, której ciemny granat przechodził zwolna, poprzez wszystkie odcienie, w jasny błękit; drobne obłoczki na wschodzie zapaliły się purpurą; czerwony żar objął niebo i zginął w zenicie seledynem, ustępując miejsca złotej kuli słońca.

Jego promienie padły na lustrzaną taflę jeziora i zamieniły ją w stopiony kruszec. Za chwilę nadleciał pierwszy podmuch wiatru, zmarszczył powierzchnię wody, zachwiał gałęźmi drzew i liściami szuwarów i wpadł w gąszcz: poważny, nieruchomy las zadrżał i przemówił.

Ale nietylko las się przebudził. Niedaleko brzegu jeziora, pośród gęstych zarośli, poruszyła się jakaś szaro ubrana postać, zabłocona, w poszarpanem odzieniu, z trudem dźwigająca się na nogi i postąpiła parę kroków, niezdecydowanie, w kierunku wody.

— Do stu tysięcy piorunów! — dało się słyszeć. — Wszystko stracone! Te wściekłe Pawnisy — skąd oni się wzięli w tych stronach? — zabrali mi cały majątek! — Stary Patryk nie żyje; Chambar nie żyje; ponury Bill nie żyje; — wymordowani; a z nimi wszyscy, wszyscy inni — wymordowani do ostatniego. C. d. n.

Dział rolniczy.

Po załatwieniu spraw polityki zagranicznej rozwiązać trudności gospodarcze.

W ostatnich czasach posunięcia rządu polskiego na terenie polityki zagranicznej, były celowe i korzystne, dla naszego państwa. Całe społeczeństwo wyraża zgodnie pogląd, że umowy zawarte z Niemcami i Rosją na 10 lat o nienapadaniu (nieagresji) nieprzyjacielskiem, oraz pogłębienie przyjaźni między Polską a Francją i Rumunją przez wzajemne złożenie oficjalnych wizyt ministrów państw zaprzyjaźnionych, stworzyło pożądane warunki pokoju i odsunięte zostało niebezpieczeństwo wojny. Chociaż dochodzą nas wieści o zbrojeniach Niemiec i niepomyślnych wynikach konferencji rozbrojeniowej, pocieszamy się myślą, że w przyszłych 10-ciu latach będziemy mieli z najgroźniejszemi sąsiadami spokój. Z mniejszemi zaś państewkami jak Litwą, Czechosłowacją i Wolnem Miastem Gdańskiem, damy sobie radę, choćby ta miały dokuczać.

O ileśmy się załatwili narazie z ważnemi sprawami polityki zagranicznej, o tyle z własnemi wewnętrznemi sprawami nie możemy sobie dać rady. Zgodnej harmonji współżycia między społeczeństwem rozdzielonem politycznie, jak dotąd nie widać, ale owszem fermenty choć jeszcze nie tak widocznie uzewnętrzniają się, dają się słyszeć w spotkaniu się ludzi w życiu codziennem. Niezadowolenie ze stosunków gospodarczych coraz jaskrawiej uwydatnia się a skargi na nieznośne warunki bytu stają się częstsze i powszechniejsze, ogarniając prawie całe społeczeństwo, z nielicznym wyjątkiem dobrze uposażonych i żydów. Na każdym kroku widać skutki kryzysu, ograniczanie potrzeb, niedostatek, biedę i nędzę. Falangi ludzi pozbawionych pracy i środków zarobkowania, przeciągają od domu do domu, od wsi do wsi. Coraz liczniejsze zastępy bezdomnych, wyrzucanych z mieszkań za niepłacanie komornego, budzą uczucie nieludzkiego traktowania członków społeczeństwa. Z takich nieszczęśliwych ofiar kryzysu najczęściej rekrutują się później wykolejeńcy, złodzieje i przestępcy, którzy są plagą reszty obywateli. Kradzieże szerzą się w zastraszający sposób, zwłaszcza na wsiach, gdzie niema w gospodarstwach wiejskich szczelnych zamknięć a inwentarz chodzi luzem. Skargi rolników nie odnoszą skutku, bo niestety organy bezpieczeństwa publicznego (policja) nie są w stanie zapobiec kradzieżom. Często się zdarza, że rolnicy nie wykrywają i niezdradzają złodziei w obawie ich zemsty. Są to oczywiście stosunki bardzo nienormalne.

Najboleśniejszemi u nas są obecnie sprawy gospodarcze, wymagają one szybkiego, skutecznego i zdecydowanego podejścia do ostatniego zagadnienia razwiązania trudności. W pierwszym rzędzie musi się wziąć w opiekę małego, „żywego człowieka", tego szarego obywatela stanowiącego rdzeń narodu polskiego. Praca winna być przymusem a nie przywilejem, a wynagrodzenie winno odpowiadać rodzajowi pracy i kwalifikacjom fachowym. I gdybyśmy musieli wstąpić nawet na drogę operacji (ale ostrożnej), walutą, nie wolno nam się cofnąć przed troską o byt ciężko dotkniętych kryzysem obywateli. *Ama.*

Zasady otrzymania zdrowego mleka.

1) Obora musi być przewietrzana, jasna i czysta. 2) Nie wolno słać i zadawać paszy podczas udoju. 3) Krowy muszą być czyste, a pod krowami sucho. 4) Koryta, drabiny i t. p., muszą być czyszczone. 5) W oborze nie może się znajdować nic takiego, co wydaje silny zapach (n. p. nafta). 6) Ubranie dojarki musi być czyste i dlatego zmieniane. 7) Przed dojeniem ręce wymyć mydłem. 8) Zdrowe mleko można otrzymać tylko od zdrowej krowy, karmionej zdrową paszą, mającej zdrowe wymie i dojonej przez zdrowego człowieka. 9) Pierwsze krople mleka należy przy dojeniu puszczać na gnój. 10) Wydajać należy do ostatniej kropli. 11) Mleko, mające jakąkolwiek wadę (nienormalność) w smaku, zapachu, nie powinno być użyte do sprzedaży. 12) Nie wolno sprzedawać mleka od krów świeżo wycielonych i o chorych wymionach. 13) Krowy kaszlące, jako podejrzane o gruźlicę usunąć z chowu. 14) Mleko wydojone, powinno być jaknajrychlej usunięte z obory, następnie przecedzone, ochłodzone i przelane po wymierzeniu do suchego i czystego naczynia. 15) Naczyń przeznaczonych na mleko, nie wolno używać do niczego innego, tylko do mleka 16) Wszystkie naczynia powinny być zaraz po użyciu wyparzone gorącą wodą, przy jednoczesnem użyciu szczotki, następnie wystawione na działanie słońca i powietrza. 17) Mleko ochłodzone powinno do czasu sprzedaży stać w naczyniach otwartych, zabezpieczonych od kurzu i much, w miejscu chłodnem, w zimnej wodzie lub w lodzie..

Podlewanie drzew w czasie posuchy.

Dla zapobieżenia usychaniu i opadaniu tworzących się owoców, wskutek nadmiernej posuchy, należy skopać ziemię w promieniu 2-ch do 3-ch metrów dookoła drzewa i dobrze ją podlać, a potem zaścielić to koło mierzwą lub słomą. Warstwa mierzwy zapobiega wysychaniu gruntu i utrzymuje wilgoć przez parę tygodni.

Wiadomości gospodarcze.

Posucha. Długotrwała posucha, stworzyła na terenie wojew. krakowskiego groźną dla rolnictwa sytuację. Brak opadów jest powodem słabego rozwoju szczególnie zbóż i traw. Ozimina a zwłaszcza żyto wyrosło w niektórych miejscach b. słabo, przedewszystkiem na ziemiach lżejszych, piaszczystych. W wielu okolicach żyto wykłosiło się i wskutek tego jest obawa, że słoma nie dopisze. Groźnie przedstawiają się zboża jare, które gdzieniegdzie poczęły żółknąć. Widoki na siano są b. słabe, tak samo na koniczyny, brak się odczuwa świeżej paszy.

Instytut badania konjunktur w sprawozdaniu za 1-szy kwartał b. r. stwierdza brak poprawy w sytuacji rolnictwa. Stosunek cen artykułów sprzedawanych i nabywanych przez rolników nie poprawił się. W marcu rozpiętość ta wyrażała się stosunkiem 38.5 do 72.5 a obecnie wskutek spadku cen zboża i produktów hodowlanych jeszcze się pogorszył. Nożyce cen kartelowych i cen rolnych rozwierają się a rozpiętość ta wyraża się stosunkiem 91.1 do 51.9. Rolnik otrzymuje dziś przeciętnie 38 procent cen przedkryzysowych, płaci za tytoń 99.9 procent, za sól 104.9 proc. Zadłużenie nad rolnictwem nadal ciąży i nie jest ostatecznie rozwiązana sprawa oddłużeniowa.

Obieg pieniędzy w Polsce wynosi 1 miljard 214 miljonów złotych. Ponieważ w Polsce mamy 33 miljony mieszkańców, to na głowę wypada 40 zł. jest to suma znikoma. Żeby pokryć budżet państwa, muszą wszystkie pieniądze przejść przez kasy rządowe dwa razy w ciągu roku. Ponieważ w bankach i kasach leżą poważne sumy, weksle i czeki coraz mniej są w obiegu, a dolar przestał być drugą walutą w Polsce, jasnem się zdaje, że brak pieniędzy tamuje życie gospodarcze a wielu ludzi chodzi bez grosza w kieszeni.

Deficyt budżetowy państwa za rok 1933/34 wyniósł 337 miljonów złotych. W samym marcu b. r. wydano więcej o 58 miljonów, aniżeli wyniosły dochody. Dochody w okresie roku budżetowego 933/34 ogółem wyniosły 1 miljard 869 miljonów złotych, a wydatki 2 miljardy 206 miljonów 300 tys. złotych.

Jest to już 4-ty rok z rzędu z niedoborem. Dobrze że pożyczka narodowa deficyt pokryje, — ale, co będzie dalej?

Ważki owady pożyteczne pojawiły się niedawno masowo w niektórych okolicach Polski.

W odróżnieniu od szarańczy nie czynią szkód w rolnictwie, żywią się bowiem komarami, mrówkami i t. p. owadami. W czasie ich inwazji nie należy drobiu wypuszczać z budynków, bo zjedzone ważki szkodzą, zwłaszcza kurom.

Po nitce do kłębka.

Anglik podróżujący po Polsce wstępuje do wiejskiej karczmy i żąda czegoś do zjedzenia. Gospodarz zapytuje:

Czem mogę panu dobrodziejowi służyć?

— Well, ja zapomnieć, jak się to nazywać, jak się nazywa żona koguta?

— Kura.

— A dziecko od kury?

— Kurczę.

Well, a kurczę jak się nazywać przedtem?

— Jajko.

— All rich! dać mi 2 jajko.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166-40